



Wiersze:

Tomasz Pułka - Wiersz na wdechu

*Natalia Paradowska - Wychodzisz do kiosku. Czuwający
świetlik obawia się agresywnej bogini*

Anna Dwojnych - Moje miasto

Dorota Szurma - Zakochany, [w kim?].... w szklance

Iwona Tautkute - Dystans

Joanna Koterska - Forum dyskusyjne

*Magdalena Drab - ***cicho*

*Dominika Słowik - *** Ty jesteś moje wielkie słońce mówiła mu*

Hanna Chmielewska - Metafora

Alicja Wątroba - Prośba

Olga Słowik - i od progu bezwstydnie

Filip Bednarczyk - Pasażer Iggy Pop

Patrycjusz Bał - Dwie ojczyzny

Paulina Jakubowska - Aristajos

Anna Kawałko - Stylizacja (portret anioła współczesnego)

Blanka Ewa Maruszevska - Pęknięte pióro

Katarzyna Ewa Ciemion - Atoportret

Marta Łagiewczyk - Daleko od ideałów

Ariel Wrześniewski - Noc

Anna Cieplak - A. Pokalipsa

Damian Mazur - Retro

*Oliwia Skuła - *** Różowy kubek w ...*

Dorota Cyran - Kompromitujące zdjęcia moich rodziców

Ewelina Słomka - „...”

*Magdalena Ryczek - *** Nagle otworzy się serce...*

*Natalia Bachmatiuk - *** Zdziorna panna pończoszką*

*Dariusz Michałowski - *** Korze w Hadesie*

Agnieszka Michalska - Ty

Maria Woźniak - jesteś

Tomasz Pułka - Wiersz na wdechu

Ósmy dzień tygodnia, północ, badanie. Dajmy na to
Węgry: rozgaszone do białości światła i szyfr
pełzający po wargach. Nie rozumiem cię Adriana,
te stoliki zwijają się w kłębek robiąc taki hałas,
że ani cierpliwość ani to wino.

A może wszystko położyć na kancie? Niebo gwiazdziste
nade mną, zapalki w pudełku, owal twarzy rozmyty
w rodzinie. To taka choroba, przecież pamiętasz

jak trudny był ten czwartek, Napis na krześle
rozmienił się na drobne: szpitalny seans,
wyrażny szmer dywanu, powyłamywane nogi

i wszystko wytarte, wytarte. Kurz.

Natalia Paradowska - Wychodzisz do kiosku. Czuwający świetlik obawia się agresywnej bogini

szukam w twoich ustach zachłannej czarnej dziury
niecierpliwie jakbyś miał zaraz pociąg
wytrwale jak gdyby szaleństwo mieszkało na migdałkach

a w tobie światło pulsuje rytmicznie
słowa jak muszla oddechu w marznących dłoniach
i dwa świetliki za uszami

a kiedy wychodzisz na chwilę do kiosku po gazetę
albo zająć się resztą świata
wczepiasz mi za ucho świetlika

wiem one mnie nie lubią

bo jestem zmiennocieplna jak jaszczurka
a ta chwila jest dostatecznie długa bym zdążyła zbadać
[łamliwość skrzydełek

dlatego wierci się w miejscu drga świetlistym odwłokiem
ale wytrzymuje tę chwilę kiedy nie czuwasz nade mną
[osobiście
bys nie znalazł mnie zimnej i kłóliwej jak ogonogubna
[zwiną

a kiedy przekręcasz klucz w zamku unosi główkę
[i rozprostowuje skrzydełka
zanim zdejmiesz kurtkę pokonujesz spieszenie przedsiónek

i wchodzisz do sypialni

przynosisz różę zdejmujesz stróżującego owada
kładziesz dłoń na moim brzuchu znów jak ocean spokojny
i tak zasypiasz

wtedy udzielam nam błogosławieństwa
wysypując z płatków drzemiące biedronki
których wsuwasz zawsze kółka w pachnący labirynt dla
[pewności

Anna Dwojnych - Moje miasto

*Przez moje miasto trzeba prze-
żyć z zamkniętymi oczami.
Latarnie cnotliwe niczym pensjonarki
jakby bały się mocniej zaświecić
by nie dostać w mordę
(w mordę najlepiej dostaje się
w tej bramie gdzie podobno ktoś kiedyś).*

*W moim mieście uliczni-
ce wspinają się na palcach
by zobaczyć swoje odbicie w rzece
innej niż ta za rogiem
bo ostatnie ławki wynajęto
butelkom z agropolu.*

*Tutaj strach kochać marzyć śnić
połamane sny spotkasz zawsze
przechodząc na drugą stronę ulicy.*

*Myszy są mało wymagające
mówią rzadko a jeśli już to
przepraszamy, nas nie ma
Tę mniej szarą pobili w tym miesiącu
dwa razy ale obiecują że gdy zajdzie po-
trzeba mogą też trzeci.*

*Moje miasto śpi
jak niegrzeczne dziecko przy
rzeką poprawę a następnego dnia znów grzeszy
śpi
z kłódką na po-*

*stęp leniwie za nim nie tęskni
czeką na cud*

*prócz kilku ambitnych dziur
mam w dupie małe miasteczka
które pozwalają odejść lepszym
perspektywom.*

*Moje miasto śpi
czekając na eutanazję*

Dorota Szurma - Zakochany [w kim?].... w szklance

*Wypolerowana błyszczący,
wzbudzając zachwyt mis i talerzy.
Z szczyptą niewinności i domieszką gracji
obraca się w towarzystwie.*

*Jednak łatwo ją splamić,
zbrudzić paluchami
wystarczy jedna rysa i traci na wartości.*

*Jest kameleonem minionej epoki:
początkowo czysta i przejrzysta
rumieni się od wypełnianej cieczy.*

*Tylko z szczególnymi substancjami
tworzy menisk wypukły
– pusta – pełna
– pustą pozostanie...*

*Podśluchiwanie ma we szkle.
Uwielbia, gdy jej wierzch przyciskają do ściany
ludzie,
którym własne problemy nie wystarczają.*

*Mimo iż udaje nietłukącą,
znana jest z kruchości kłości.*

Pofamana topi się sama
a ty wciąż zakochany
[w kim?] w kieliszku...

Iwona Tautkute - Dystans

Krok do tyłu obraz gotowy
z dystansu lepiej widać
na horyzoncie na wyciągnięcie ręki
coś się dzieje
bo
za mną kulisy
jedyne klucze u mnie
nie pukaj nie wpuszczę
ze swego miejsca wysyłam uśmiechy
już nie gram już żyję
już się śmieję
mam życie
i siebie
i ciebie
kiedyś

Joanna Koterska - Forum dyskusyjne

Mój login: Da Vinci

Opis:

Szeroko otwieram zamknięte ciasno oczy
Głęboko chowam wyciągnięte płytkie stwierdzenia
Wyrzucam znalezione cnotliwe przekleństwa
Uwalniam się od wolności zakutej w kajdany nałogu

Jestem buntownikiem buntu

Szukam zagubionego w źle dobra
Uśmiechu na skrzywionej twarzy

Jestem nitką włóczki wciśniętą między Ctrl i Shift
Antykiem w sklepie komputerowym
Różą w plastikowej butelce

...

ZALOGUJ SIĘ?!

Magdalena Drab - ***cicho

cicho

czuję na opuszkach palców
grzmienie
i tępy zapach pelargonii

pusto
gdy muszę dawać
czekając na mleko
gdy muszę czekać

– martwy kot –
leżał nad stawem z krzyczącą głową
pazurami wykrzywionymi do lotu
dla życia swych nienarodzonych dzieci
i dzieci ich dzieci ich dzieci – –

martwy kot śpiewa
jak Marsjasz –

Marsjasz śpiewa!

Cichociszey –

*Dominika Słowik - ***Ty jesteś moje wielkie słońce mówiła
mu..*

*Ty jesteś moje wielkie słońce mówiła mu
jesteś mój przystanek autobusowy moje mydło zaschnięte
[za pierścionkami
najdłuższa empetrójka dziewięć zmysłów pięć żyć
ty jesteś moje wielkie szare oczy sok porzeczkowy
wszystkie rude koty i ich przypalone mleko*

*ty jesteś moją niedziałającą rogatką
ja twoim ostatnim niebezpiecznym zakrętem*

*Resztką kurzu okropnym buczeniem procesora jesteś przecież
[twierdziła
rozgniecioną na miazgę pszczołą i miodowym tonikiem do twarzy
ty moja pamiątka po pierwszej komunii rozjechany pierwszy i
[jedyne pies
brzydkie pantofle różowa fenoloftaleina sms od złej koleżanki*

*ty jesteś mój david lynch
ja twoje mulholland drive*

Hanna Chmielewska - Metafora

*W sklepiku na rogu
było pełno ludzi*

*Pan ubrany w
markowy garnitur,
kupując najtańszą
bombonierkę,
powiedział,
że to dla żony.
Najtańsza, bo żona
już niekochana???*

*Stary pijaczyna
w obdartych łachmanach
wybierał
mocną nalewkę,
żeby się urządzić
i nigdy już nie wstać.
Gdyż świat jest zbyt
męczący.*

*Mała dziewczynka,
w bluzeczce z Kaczorem Donaldem,
przeglądała pismo
z radami:
"Jak osiągnąć orgazm?"*

*I tylko ekspedientka
wyglądała, jakby
życie nauczyło ją, kim ma być
i co robić...*

Alicja Wątroba – Prośba

*Świecie
Świeć się
bladym blaskiem
niewieścich serduszek
modlących się wieczorami
o wielką miłość
i rychłe wniebowstąpienie
oraz
siłą spojrzeń
chłopców chcących zmierzyć się z Bogiem
których dzieciństwo odeszło w cień wspomnień
dalekich i niejasnych
niosąc wielką tęsknotę niewinnego nieba
podobną tęsknocie wilka
który został psem
do księżycyca*

*Bo tak bardzo chciałoby się obudzić
znowu w ramionach mamy
jednej z najbardziej stałych i ciepłych
na ziemi gwiazd
beztroskiej gwiazdy wszechobecnego dookoła
ze słodkim smakiem mleka na podniebieniu*

*A tu trzeba wracać do życia żniw
zbierania kłosów na chleb
orania ugorów przed zimą
by dzieci nasze mogły biec
czas jakiś w niebo*

*Świecie
Świeć się więc
na ukojenie*

Olga Słowik - i od progu bezwstydnie

*powoli
bez pośpiechu
spijałam z ciebie nektar
nie(z)ręcznie
lecz z pragnienia*

*jakis ty szczerbaty
staruszkę*

*oblizywałam ucho
namiętnie
oddychałam łaskocząc
twoje puste wnętrze*

*po wszystkim
odkładałam na półkę
zapominając
na tydzień*

wczoraj roztrzaskałeś się

*nie płacz
mówię sobie
kupimy nowy kubek*

Filip Bednarczyk - Pasażer Iggy Pop

Wcześniej znany był jako James Osterberg
podpadł policji i już tak zostało
kiedy napatoczył się na podobnych dekadentów
publicznie rozmazywał rozpacz i jeszcze mu za to
[płacili
złudzenia nie należały do jego ulubionych odżywek
dlatego z rynsztoków wyciągnął go dopiero sławny
[kumpel
nim stanął na nogi
jakiś czas pomieszkiwali w Europie
tych parę płyt
sprawiło
iż niektórzy zaczęli uważać go za jednego z ojców
mimo tej ksywki
wielu do dzisiaj puką się znacząco
choć od dawna
nie słychać chrzęstu tłuczonego szkła
kiedyś
gdy słowa znowu spłynęły
kolorem wytrawnego Bordeaux
ktoś jęknął:
– Jezu, ale pasażer!

Patrycjusz Bał - Dwie ojczyzny

*Mam dwie Ojczyzny
tę małą i dużą
obydwie kocham
obydwie szanuję*

*Gdyby porównać tę dużą do drzewa
byłby to chyba dąb dwutysiącletni
każdy słoń to wiek jeden
nasączony wiarą
kora szorstką i twardą
tak jak nasze życie
platanina gałęzi
to są pokolenia
czasami wiatr dziejowy
miotął nimi srogo
a liście — to my sami
trzymający się kurczowo podłoża
ogonkiem nadziei
do czasu uschnięcia
do czasu odlotu*

*Mała Ojczyzna
to barwna półkula
to kłosz ochronny
co się nade mną rozpościera
świadcstwo tożsamości
dowód zaistnienia
tu trwa nieustanna
adoracja przyrody
na kłęczniku trawy
utrwalam alfabet życia...*

Paulina Jakubowska - Aristajos

*W dolinie Tempe
Wiją się żmije wśród traw
Trzciny powtarzają imię nimfy
Odbija się echem krzyk śpiewaka Tracji*

*Aristajos nie chciał
Gdzie jego wina
Na tle zielonych traw i kwiatów
Siedziała Eurydyka sama*

*Aristajos nie wiedział
Nawet jego ojciec
Boski Apollo
Tego nie przewidział*

*Aristajos nie chciał
Jego dusza zmieniała ciała
Bez spokoju
Wędrowała po świecie*

*Pod żyzną ziemią
Drzewna nimfa tęskno woła
Styczniowe niebo rozświetla Wodnik*

*W dolinie Tempe
Tylko żmije wiją się wśród traw
Usta powtarzające imię nimfy
Wędrują morzem ku wyspie Lesbos*

– Aristajos wniebowstąpił

Anna Kawałko – Stylizacja (portret anioła współczesnego)

Przyłapany w bezruchu
I jeszcze bez jakiegokolwiek wyrazu twarzy –
– to drganie kąciaków ust
może co prawda zamienić się w uśmiech
Paroksyzmy bólu zaczynają się jednak tak samo
W szerokim marginesie błędu
W schematach pozbawionych prawa nazw

Zawieszony w niebycie –
– kolejny hibernujący kłaustrufobik
pośród ciasnej przestrzeni swych skrzydeł
Gdy oddech staje się nagle zbyt ciężki
by nie zastygnąć w pół słowa
Nie zmienić ciszy w szepty głośno niedopowiedziane
I nie do końca realny
szum spadających gwiazd

Zatrzymany w bezprawiu
między jednym a drugim okamgnieniem
Bezczelnie zwyczajny wśród patosu absurdu
[i wspomnień

Choć może to tylko
deja vu zmumifikowane dokładnie
ale poza powtarzalnością chwili
Nieustannie na granicy półsnu
W przymusie bezwzględnego istnienia
raz po raz zwracany śmiertelności
z niedotrzymaną obietnicą
i niespełnionym zmartwychwstaniem

Rozpostarty boleśnie
w doskonale błękitnej imitacji nieba
Idealnie wykadrowany
a mimo wszystko jakby trochę nie na miejscu

*i tylko w kroplach potu roszącym mu czoło
urzeczywistniony na dobre
niewymagający znaku zapytania
gotowy do lotu
odłożonego na potem*

Blanka Ewa Maruszewska - Pęknięte pióro

*Moje pióro pękło w pół wraz z Twymi słowami.
Żyłam, pisałam – jak to ja; lecz dziś nie umiem.
Już nie słyszę skrzypienia jak ongiś nocami.
Sięgam wtedy po pióro – ono milczy podłe.*

*Stukot maszyny umilkł; nie wkręcam papieru.
Kufier wciąż na w pół pusty chce dalszego ciągu:
Nowych chwil radości i skrzytu życia steru,
Lecz pióro nadal milczy z uporem posągu.*

*Kiedyś scale me pióro, lecz będzie już inne.
Nie napisze nic szczerze, nie zapomni rany.
Będzie oschłe, bez uczuć, jak stalówką zimne.*

*Kiedyś posłyszysz „Pierwszy siwy włos” gdzieś grany;
Pojmie, że to ono jest niepisaniu winne.
Zaskrzypi. Spisze urok ze skraju polany.*

6 V 2006 r.

Katarzyna Ewa Ciemion - Autoportret

zaczynam jednak odczuć się, jak Słowacki
który pisał w pocie czoła dla ubogich krewnych
i nikt inny ślepi głusi czytelnicy
los poety na grobowcu sięść i piąć w księżycy łono
lecz już nie ma dwóch bogów na dwóch różnych
[krańcach

słońce jest jedno i daleko, wiesz lepiej od Boga
którego wciąż nie ma w naszych kościołach
nie tylko w tym Juliusza, co bał się rozpłakać
nikt nie przerobi mojego dramatu na lekcjach
[kompletach

(nic nie napisałam)
nie rozważkuje na cienko by później
omówić ta to była taka a taka o tego
i pomyśli, że myślę smutny kraj ilotów
stojąc w kurwiżowym moherowym swetrze
myślę o tym, że nie napiszę wspólnie żadnego listu do
[niej

i będę coraz coraz głębiej
zstępować i plwać na pustą
skrzynkę pocztową

aż zasnę zasnę zasnę
lub zabiję się, młoda
by mścić się z Bogiem lub pomimo Boga

Marta Łagiewczyk - Daleko od ideałów

*Daleko od ideałów
którzy za nic mają sobie
ból i zło całego świata*

*Daleko od ideałów
leżą niepoukładane
niechlujnie zmiecione w kąty
szare myśli szarych ludzi*

*Szarzy ludzie mieszkają
za szarymi rzekami
za szarymi mostami
za szarymi kratami*

*W wysokopnących
strzelistych
kamiennych
skrzętnie ogrodzonych
kolosach – mrówkowcach*

*Szare koło czasu
toczy się codziennie*

*Codziennie o szóstej
codziennie do szóstej
codziennie jest rano
codziennie pogoda
codziennie to samo
codziennie do bólu
codziennosc wrasta w dzień*

Już po osiemnastej!

W zwartych szeregach

zdyscyplinowanie
Doład maszerują
Tak maszerują
niepokojnie
wpół
słowa
do drzwi
do schodów od rzeczywistości
Gdy wybija godzina
opuszczają żelazne kurtyny
i zasypiają na kanapie

Śnią o odważnych
śnią o herosach
o małych
o wielkich
o zwyczajnych
których dziwna gwiazda
poprowadziła
przez mrok
i deszcz

którzy dotykając
drogocennych myśli
muskali opuszkami palców
nieba
Zbyt trudne sny
Budząc się
z niepokoju
dokładnie
obmywają twarze
wodą
kąpią się w absurdach
Szaro
Wszystko zastyga
Sza!

*A był kiedyś taki jeden
ale zamknęli go w szklanej klatce
w muzeum
Pulsuje pod skórą
czerwona maź*

*a jeszcze przed tym
jak go zamknęli
celowali mu
prosto w serce
dziewięćmiłimetroowymi
pustymi słowami*

*i nawracali go
dyktaturą myśli*

*a on drżącą ręką
nigdy
nie otarł łez*

*wierzył w tusz
na pergaminie
Grubej Księgi*

*w to
że człowiek
z pożółkłej fotografii
jest kimś więcej
niż tylko ciemną plamą
i jeszcze w to
że koło piekła
w roztruchanie wznoszą toast
czerwoną
wrzącą*

magmą

a nie kłótajłem Mołotowa

z wetkniętą
papierową parasolką

nie karmił strachu
a strach nie chciał
jeść mu z ręki

nie zatracił się
w szarym śnie

a serce jego było
ufne
nie niepewne
a słowa pachniały deszczem

wracają do pokoju
i rozsiadają się wygodnie
połykając kolejną pigułkę

Gwiazdy skrzą się
tuż za ich oknami
Przeciągając się
leniwie
otwierają żelazne kurtyny
i wpuszczają do mrówkowca
blask i powietrze

chcieliby kiedyś
odpłynąć
choć w sennych marzeniach
na szmaragdowej mgle
i zobaczyć to
o czym czytali
tylko w książkach
szarzy są
a mogliby wyjść
na zewnątrz
i na ludzi

Ariel Wrześniewski - Noc

*Piękne niebo
Piękne jest Nocą
Tak piękne, że
Śmiałbym zakochać się
Lecz zapomniałem, że
Kochanie mą niemocą
I znów stąd uchodzę
Cienie uwodząc
Bo tylko one
Kochają kochać
Się nocą*

Anna Cieplak - A. Połalipsa

*a kiedy zapuka ta cała A. Połalipsa
niezapowiedziana jak święto państwowe
to na pewno przejdziemy na ty*

*podobno mamy coś wspólnego
bo wszystkie kobiety są takie same
większość kobiet ma również imię na A*

*ona zdejmie ceratę i powie
pijemy za
łapanie powietrza zastawy
wreszcie białego obrusu*

*siadę już na taborecie w kuchni
włączę radio i zmywak
poczekam na A. Połalipsę
aż zniszczy cały ten obrus*

*wybrudzi naczynia
podsumuje spotkanie*

*podaj mi czynność jaką mam robić
podczas zbliżania się do wyjścia*

*żeby wszyscy nie patrzyli na mnie
jak na zrzut obrazu ze spotkania
z papieżem prezydentem*

nie chcę wzruszać ludzi przed telewizorami

Damian Mazur - Retro

*taśma skręcona na kołach
metra wbija się w szyny
klatka po klatce*

*owinął harmonijkę palcem
tym z kawałkiem bandażu na końcu
trochę czerwonym*

*„wiesz, dźwięki spływają zawsze
w to samo miejsce takie kałuże
na czarno-białej fotografii”*

*żarówką omotana cienkim
kablem pobiera próbkę ciszy
szczelina po szczelinie
na ścianach dworca
sunrise is important...*

*Oliwia Skuła - ***Różowy kubek w ...*

Różowy kubek w
pomarańczowe grochy stał
na starym stoliku
bez ucha bardziej
w lewo niż
czerwony czajnik obok
i zielony śmieszny
pies na smyczy
obok drewnianej szafy
skrzypiące drzwi bez
cienia wątpliwości że
nie da się
a jednak chciała
spojrzeć w niebo
na którym księżyc
parzył zieloną herbatę.

Dorota Cyran - Kompromitujące zdjęcia moich rodziców

Cicho leży na szafce na widoku
nawet nie w zakurzonej komodzie
album ze zdjęciami
kompromitującymi rodziców
z czasów gdy jeszcze
byli rodzicami

wakacje roku dziewięćdziesiąt dawno
ciągle uśmiechnięci ludzie i ręce
jeszcze nieuderzające o policzki
jeśli z krzykiem to tylko radości

zdjęcia żyją choć ludzie już nie

*narodzili się na nowo ze zmiętą
twarzą i z bagażem doświadczeń
przykuwającym do ziemi*

*Teraz osobne domy i zimne kłamki
ojciec ich dotknie oparzą mu dłonie
gdy przyjdzie rzucić alimenty jak ochłap
(o ile w ogóle przyjdzie)*

*Gdyby nie on malowałbym życie
tak jak je widzę pod powiekami
mówi dziecko ukrywające album
(zdaniem ojca jest niedobrym obrazem)
a syna tylko strach powstrzymuje przed
potarganiem się na kawałki*

Ewelina Słomka - „...”

*Deszcz zamknął mi usta
Pocałunkiem
Ktoś obiecał mi kiedyś
Miłość
Od trzynastego spojrzenia*

*Magdalena Ryczek - *** Nagle otworzy się serce...*

*Nagle otworzy się serce
i miłość mnie zawoła:
już czas się zakochać,
rozstąpią się wrota
i wejdę do raju w zabłoconych butach,
usiądę przy Tobie,
opowiem o sobie,
zostanę Twoją wybraną,
będę Cię pielęgnowała ja ogrodnik róże,
kochała jak Julia swego Romea...
Nagle, zamknie się serce
i miłość mnie wygoni:
już czas się odkochać,
zamkną się wrota
i wyjdę z utopii,
ale już nie w butach
i znowu będę jej szukać.*

*Natalia Bachmatiuk - *** Zadziorna panna pończoszka*

*zadziorna panna pończoszka
samotnością wieczorną
kontemplowała szczęście*

*długimi rzęsami
flirtowała z powietrzem –
zalotnym tym ruchem
zapewniała sobie
codzienne podróże wśród chmur*

delikatnym dotykiem ust
pieściła uporczywą senność
przyprawiając ją o drżenie
nierzeczywistości

rzeczywistość zaś
rubasznie ściśnięta
między różowymi udami panienki
oddawała się rozkoszy
zapominając na tę chwilę
o konieczności stapania po ziemi

pończoszka
nuciła parę dźwięków
złożonych w nieporadną melodię
stopy wdzięcznie tańczyły do rytmu
zachęcając wyrachowany czas
do chwili nieskończoności

zaś oczy panienki
zaszklone
jako jedyne dalekie

od bezbożności reszty ciała

haftowały pończoszce obrazy

to raz zabierając ją
na polanę pełną niebieskich róż
które pachniały cynamonem

to znów ukazując jej drewniany dom
u którego sufitu gnieździły się chmury
dające lukrowy deszcz

aż w końcu pozostawiając ją nad jeziorem
o smaku kawy z mlekiem
gdzie panienką

popijając gorzki napój
obficie pokryty słodką pianką
mogła oddawać się
bez reszty bezmyślnej beczynności

w końcu pończoszka
zadowolona z wyniku kontemplacji
przerwała lubieżny spektakl jej ciała
oddaliła obrazy pełne
róż deszczu i mleka
i opuściła scenę teatru
by swe pończoszne wydumania
przebadać w praktyce
wśród przestrzeni martwych głów
gdzie wyraźnie zarysowano horyzont –
pończoszka właśnie owy horyzont
miała zamiar przekroczyć

panienką więc wyszła
zaś teatr lepkij z zażenowania
z wolna zaczął okrywać się
codzienną ciszą
przywracając wszystkim aktorom

ich należyte role
a każdy artysta pokornie zaczął
oddawać się swoim obowiązkom

lecz w całym tym
uporządkowaniu ponownej rutyny
ciągle skrzyło się marzenie
o szybkim powrocie rozpustnej paniątki

choć i powietrze i czas
i senność i rzeczywistość
życzyły pończoszce szczęścia
i szerokiej drogi

*Dariusz Michałowski -*** Korze w Hadesie*

Nad drzewem

*Kwiaty lipy
Warzą się w pszczelich
plastrach
kipiącą wonią łąki.*

Przy drzewie

*Krok jej nie czyni śladów.
Przy miejskiej fontannie
łączy skrzydła nagie każdej kropli;
nawet
najzimniejszej,
nowo poznanej.*

*Z burzliwych chimur
wyłania winogrona gwiazd.
Tuli je
w ciepłe złotych barw.*

Pod drzewem

*Nora
Bez okna,
wspólnego talerza
Z Kreta zstępnym
jej Złotym Pisklęciem*

*Żarówką dawno przepalona;
Kret jej nie zmieni
Ona?
Boi się światła ...*

Agnieszka Michalska - Ty

*Mówisz kocham
Spoglądając w drugą stronę*

*Łapiesz za rękę
Nie zaciskając palców*

*Patrząc w Twe oczy
Nie dostrzegam swego odbicia*

*Zaufałam, ufność
Odwróciła się do mnie plecami*

Maria Wodniak - jesteś

*kryjąc twarz w oparach absurdu
siadam nad litanią kurzu i szkła
kryjąc twarz w lustrach niepokojów
własny przestach napawa mnie lękiem
jesteś sam
zupełnie sam ze swoim strachem
wyludniony
cały bez
zaopatrzony w pustkę
cieszysz oczy namiastką braku
braku większego strachu
braku rażącej prawdy*

*złożony z nicości
pogrążam się w strachu
który czuję
może tylko ja sam
nikt więcej*

nikt mniej

*poruszony do głębi
ontologią istnienia
rozkładam ręce
szukam kontekstu*

XIV Turniej Jednego Wiersza o Laur Plateranki

Redakcja: Michał Waliński, Anna Szczepanek

Współpraca: Katarzyna Baron, Anna Czenczek, Aleksandra Nowak i Magdalena Skorupa

Rada Redakcyjna: Dyrektor II LO im. E. Plater w Sosnowcu mgr Mirosława Soczyńska,

Anna Baczyńska-Jach, Irena Sikorska, Michał Waliński

Skład komputerowy i opracowanie typograficzne: redakcja

Projekt okładki i ilustracje: Justyna Czerniak

Projekt logo turniejowego: Łukasz Wolny

Korekta: Katarzyna Baron, Anna Czenczek, Aleksandra Nowak i Magdalena Skorupa

Druk został sfinansowany przez Wydział Kultury, Sportu i Rekreacji Urzędu Miasta w

Sosnowcu

Dofinansowanie: Wyższa Szkoła Humanitas dawna Wyższa Szkoła Zarządzania i

Marketingu w Sosnowcu